



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: O znaczeniu "innego" w rzeczywistości nie tylko politycznej

Author: Aneta Banaszek-Szapowałowa

Citation style: Banaszek-Szapowałowa Aneta. (2019). O znaczeniu "innego" w rzeczywistości nie tylko politycznej.... W: P. Czerwiński, A. Banaszek-Szapowałowa, M. Walczak (aut.), "Kim Ty Jesteś? : ja kontra Adwersarz w polskiej debacie przedwyborczej : język a rzeczywistość w kategoriach ekspresji, polityki, ideologii" (S. 11-28). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aneta Banaszek-Szapowalowa

O znaczeniu *innego* w rzeczywistości nie tylko politycznej...

Podjmując rozważania nad tematem *Kim Ty jesteś? Ja kontra Adwersarz w polskiej debacie przedwyborczej. Język a rzeczywistość w kategoriach ekspresji, polityki, ideologii* i rozpatrując go na przykładzie telewizyjnej debaty przedwyborczej z 2007 roku, w której udział wzięli Jarosław Kaczyński i Donald Tusk, Autorzy mieli na względzie o wiele szersze zagadnienie – problem relacji Ja vs Inny¹, decydujące o aktualności podejmowanych tu problemów.

Kim jest ów Inny? Dla starożytnych Greków i Rzymian był to ktoś, kto nie władał znanym im językiem. „Grek nazywał nie-Greka kimś bełkotliwym i niezrozumiałym (barbaros)”². Dla wyodrębnienia Innych mogło mieć także znaczenie ich władanie pismem. „Podczas wypraw odkrywczych i podbojów we wczesnej epoce nowożytnej to już nie odmienność językowa, lecz niepiśmienność odróżnia barbarzyńców od ludzi cywilizowanych”³.

Dzisiejszy Inny – z perspektywy reportażysty-filozofa i Europejczyka, jak o sobie mówi, R. Kapuścińskiego – to ktoś obcy dlatego, że ma inny kolor skóry, jest innej przynależności narodowej i wyznaje inną religię. „Szukam co

¹ W literaturze naukowej funkcjonują pojęcia synonimiczne i pokrewne, w tym: *nie-Ja, Ty, Obcy, Bliźni*. Tu i dalej używany jest termin „Inny” z wyjątkiem cytowań, gdzie w tym samym – jak się wydaje – znaczeniu pojawia się także „obcy” – u Kapuścińskiego, czy „bliźni” u G. Deleuza. „Inny” jest tu rozumiany jako „człowiek w stosunku do drugiego, ktoś odmienny” i jest to termin naukowy. O znaczeniach i konotacjach słowa potocznego i terminu naukowego zob. E. BOGDANOWSKA-JAKUBOWSKA: *Inny1 i Inny2 – znaczenie potoczne kontra znaczenie akademickie*. W: *Inność/różnorodność w języku i kulturze*. Red. E. BOGDANOWSKA-JAKUBOWSKA. Katowice 2015, s. 9–28.

² R. KAPUŚCIŃSKI: *Ten Inny*. Kraków 2007, s. 14.

³ B. WALDENFELS: *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*. Kraków 2002, s. 19.

jest wspólnego w tych cechach, co je łączy – pisze. Otóż jest w nich wszystkich zawarty wielki ładunek emocjonalny, tak wielki, że od czasu do czasu mój Inny nie jest w stanie nad nim zapanować. Wtedy dochodzi do konfliktu, do starcia, do rzezi, do wojny”⁴.

Poszukując Innego w tekstach kultury, E.N. Szapinskaia wskazuje m.in. na gender, jako czynnik odpowiedzialny za kształtowanie inności⁵. Autorka twierdzi, że przez długi czas kobieta była jednym z najbardziej znaczących Innych kultury i że ta rola została jej przypisana przez androcentryczny świat, w którym władza była skoncentrowana w rękach subiektu maskulinnego.

Wszystko, o czym tu wspominamy (a jest to oczywiście subiektywny i niewyczerpujący problemu przegląd), przemawia za aktualnością rozważań kwestii relacji Ja vs Inny – w dobie ruchów migracyjnych o wielkiej skali, wciąż trwającej walki o równouprawnienie kobiet czy o prawa osób LGBT, pogarszającej się sytuacji ekologicznej i pozostawiającego wiele do życzenia stosunku do świata zwierząt i roślin. A przecież już Herodot „chce poznać Innych, gdyż rozumie, że aby lepiej poznać siebie, trzeba poznać Innych, bo to właśnie Oni są tym zwierciadłem, w którym my się przeglądamy, wie, że aby zrozumieć lepiej samych siebie, trzeba lepiej zrozumieć Innych, móc się z nimi porównać, zmierzyć, skonfrontować”⁶.

„Konstrukt kulturowy, jakim jest Inny, uobecnia się w zachowaniach wobec niego, co potwierdza język. Swoj, Obcy, Inny to pojęcia, które w jakiś sposób kształtują społeczny ład, stają się źródłem wiedzy o podziałach panujących w świecie, klasyfikują rzeczywistość na tę znaną i nieznaną, bliską nam i daleką, zawierają emocjonalny stosunek do niej, ujawniają podejmowane przez członków danej społeczności działania wobec Innych”⁷. To jest właśnie zadanie dla językoznawcy.

Ścisły jest związek kwestii Innego z tzw. myśleniem politycznym. „Przejawy myślenia politycznego ujawniają się w formułowaniu różnego rodzaju sądów: diagnostycznych, wyjaśniających, prognostycznych, oceniających i normatywnych. (...) By obraz ten (konstruowany przez owe sądy – A.B.-Sz.) był jasny, klarowny i przekonujący dla danej grupy osób, należy wyraźnie zaznaczyć, które poglądy, sądy nie mieszczą się w akceptowanym wyobrażeniu i muszą być uznane za wrogie, szkodliwe – nie nasze”⁸.

⁴ R. KAPUŚCIŃSKI: *Ten...*, s. 46.

⁵ E.H. ШАПИНСКАЯ: *Образ Другого в текстах культуры*. Москва 2011, s. 85–117. Autorka opisuje także Innego w świecie subkultur, Innego egzystencjalnego czy potwora jako bohatera kultury.

⁶ R. KAPUŚCIŃSKI: 2007: *Ten...*, s. 14.

⁷ M. KARWATOWSKA, L. ТУМЯКИН: *INNY jako konstrukt kulturowy w świetle skojarzeń studentów*. W: *Obcy, inny. Analiza przypadków*. Red. M. KARWATOWSKA, R. LITWIŃSKI, A. SIWIEC. Lublin 2017, s. 32–33.

⁸ O. NADSKAKUŁA: *Kategorie „swój” i „obcy” w rosyjskim myśleniu politycznym*. Kraków 2013, s. 40.

Można zgodzić się z twierdzeniem, że „opozycja swoi – obcy określa specyfikę polityki, tak jak opozycja dobro – zło jest bazą dla moralności, piękno – brzydota w sferze estetyki... Każde inne przeciwieństwa w dyskursie politycznym są wtórne w stosunku do danej opozycji”⁹. W specyficzny sposób demonstrowana jest ta relacja w debacie politycznej organizowanej przed wyborami. Żeby lepiej zrozumieć rolę, jaką w niej odgrywa Inny, zwrócimy się ku pojmowaniu danego pojęcia u G. Deleuze’a.

W jego koncepcji, Inny istnieje i jest obecny jako środek pełniejszego i wiarygodnego, wielostronnego postrzegania świata. „Tę część przedmiotu, której nie widzę, zakładam jednocześnie widoczną dla bliźniego; gdybym więc postanowił go okrążyć, aby dotrzeć do owej ukrytej strony, musiałbym w końcu spotkać się z bliźnim – dopiero w ten sposób możliwe staje się antycypowane scalenie przedmiotu”¹⁰.

Tym samym Inny jest nie tylko środkiem postrzeżenia niewidocznej dla Ja w badanym obiekcie, odwróconej od Ja, ukrytej i jednocześnie drugiej jego strony, ale także środkiem potwierdzenia tej wiedzy, środkiem weryfikacji i łącznie z tym scalenia, połączenia w całość dwóch rozproszonych przedtem części. I do tego, co ciekawe, w samym działaniu lub akcji zawarta jest konieczność zbliżenia się do Innego, dołączenia do niego. Nie tylko wchodzenia z nim w bezpośredni łączący nas oboje kontakt, ale także przebywania, umiejscowienia się obok po jednej stronie. Poznanie, postrzeżenie wiąże się z obecnością razem z Innym po jednej stronie, która wcześniej była dla Ja niewidoczną i drugą.

Inny u Deleuze’a staje się środkiem uwiarygodnienia i postrzeżenia nie tylko tego, co niewidoczne i jest po drugiej stronie, ale także tego, co jest na peryferii: „wiedza czy też poczucie istnienia na marginesie jest możliwe jedynie dzięki bliźniemu”¹¹, z cytowaniem przy tym M. Tournier’a: „drugi człowiek jest potężnym czynnikiem powodującym rozproszenie naszej uwagi, nie tylko dlatego, że nieustannie nam przeszkadza i odrywa nas o tego, o czym w danej chwili myślimy, lecz dlatego również, że sama możliwość jego nadejścia rzuca mgliste światło na przedmioty znajdujące się na marginesie naszej uwagi, które jednakże w każdej chwili mogą stać się jej ośrodkiem”¹².

Centrum Ja w rezultacie staje przed możliwością rozszerzenia i wyjścia z siebie, włączenia w siebie nie tylko własnych centralnych sfer, ale także wszystkiego pozostałego w Innym (innych) i przez niego (przez nich): „to

⁹ Шейгал, сит. за Е.В. Кишина: *Смысловая модель категории своё чужое на уровне политического дискурса*. «Вестник Томского государственного университета» 2009, № 1 (5), с. 48.

¹⁰ G. DELEUZE: *Michael Tournier i świat bez bliźniego*. W: *Logika sensu*. G. DELEUZE. Warszawa 2011, s. 402.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

bliźni gwarantuje marginesy i przejścia w obrębie świata. To on jest ową łągodnością styczności i podobieństw... W każdym z wymienionych sensów moje pragnienie zawsze przechodzi przez bliźniego i tylko dzięki niemu zyskuje swój przedmiot. Nie pragnę niczego, czego nie widzi, nie myśli lub nie posiada jakiś możliwy bliźni. Oto podstawa mojego pragnienia. To bliźni wiąże moje pragnienie z przedmiotem”¹³.

Wychodzi na to, że Inny w stosunku do Ja jest oprócz środka poznania, postrzeżenia i uwiarygodnienia w czymś, oprócz możliwości rozszerzenia i wyjścia poza granice siebie, także i jednocześnie, zarówno emotywnie naładowanym imperatywem, wychodzącym od Ja, pobudzającym i wywoływanym w nim przez Innego i ukierunkowanym w nim na Innego, a przez niego, przez tego Innego w nim, i na wszystko, co go otacza, na cały istniejący i postrzegany świat.

Sytuacja wygląda wg G. Deleuze’a na jeszcze bardziej nieodwracalną, napiętą i nieoczekiwaną, a przy tym także górnolotną i poetyzowaną, w związku z czym konieczna wydaje się kontynuacja cytowania: „regulując zarazem przemiany formy i tła, wariacje głębi. Nie dopuszcza do potajemnych ataków od tyłu. Wypełnia świat przyjaznym zgiełkiem. Sprawia, że rzeczy pochylają się ku sobie, że jedna w drugiej odnajduje swe naturalne uzupełnienie. Uskarżając się na złośliwość bliźniego, zapominamy o owej bardziej jeszcze przerażającej złośliwości, jakiej rzeczy nabrałyby bez niego”¹⁴.

Złośliwość Innego przy jeszcze większej złośliwości rzeczy bez niego. Cóż to jeśli nie konieczność, zmieszana z niechęcią, jego obecności, o której była mowa? Z przyciągającym samoodpychaniem od niego. Z nim jako miarą i środkiem nie tylko własnej prezentacji, ale i oceny siebie samego i wszystkiego innego, w tym Innego także. Z tym, że faktycznie bez niego niemożliwe byłoby osiągnięcie pożądanego rezultatu.

Kończąc swoje rozważania o Innym, G. Deleuze robi skrajnie ważną – także dla naszego materiału – uwagę: „Porównując pierwsze efekty jego obecności i nieobecności możemy stwierdzić, czym jest bliźni jako taki. Błąd teorii filozoficznych polega na sprowadzeniu go albo do pewnego przedmiotu, albo do innego przedmiotu (nawet koncepcja Sartre’a w *Bycie i nicości* ogranicza się do połączenia obu tych określeń, czyniąc z bliźniego przedmiot, który postrzegam i który zarazem może postrzegać mnie, tak samo zamieniając mnie w przedmiot). Tymczasem bliźni nie jest ani przedmiotem w polu mojej percepcji, ani podmiotem, który mnie postrzega: jest przede wszystkim samą strukturą pola percepcyjnego, bez której pole to w całości nie funkcjonowałoby tak, jak funkcjonuje... Kiedy z kolei ja... chwytam rzeczywistość tego, co wyraża bliźni, dokonuję wyłącznie jego eksplikacji, rozwijam i urzeczywistniam odpowiadają-

¹³ Tamże, 402–403.

¹⁴ Tamże, 402.

jący mu świat możliwy. Niewątpliwie również sam bliźni nadaje spowijanym przezeń możliwościom pewną rzeczywistość – mianowicie wtedy, kiedy mówi. Bliźni – to ukryte istnienie możliwego¹⁵. I dodaje dalej: „To nie ja, ale bliźni jako struktura umożliwia percepcję”¹⁶.

Mówiąc o relacji wzajemnej Ja i Innego, co ma znaczenie i dla nas, G. Deleuze zauważa: „Ja sam nie jestem niczym innym, jak tylko moimi przeszłymi obiektami, a na moje ego składa się wyłącznie to, co dopuszcza bliźni. Jeśli bliźni to świat możliwy, ja jestem światem przeszłym”¹⁷. I jeszcze jedno skrajnie ważne twierdzenie i nieoczekiwane, jeśli wziąć pod uwagę wszystko, co było powiedziane wcześniej: „Kolosalnym błędem wszelkich teorii poznania jest postulowanie równoczesności podmiotu i przedmiotu, podczas gdy jeden powstaje zawsze wyłącznie kosztem drugiego”¹⁸.

Wynika z tego, że Inny to i sposób, i źródło, i przyzwalająca możliwość, i środek obwieszczenia, swojego rodzaju wrota percepcji, oczy otwierające dla subiekta otaczający go świat widzialny, jako świat możliwy i dlatego istniejący. Inny to także niezbędny środek i jednocześnie sposób realizacji tego, co jest i obwieszcza o sobie tylko jako możliwe. To znaczy to, co tylko jest możliwe, bez Innego byłoby nierealne, i dlatego niemożliwe, ponieważ zawiera to w sobie Inny, wg Deleuze „zawiera w sobie możliwe światy”¹⁹ i co ważne „Mowa jest rzeczywistością możliwego jako takiego”²⁰. (jak tu nie wspomnieć o polityce jako o sztuce osiągania celów, które są możliwe do osiągnięcia?²¹) Łącznie z tym Inny to także środek aktualizacji i aktywizacji, dołączenia Ja do czasu teraźniejszego i wchodzenia Ja w teraźniejszy świat: „Bliźni zapewnia zatem odróżnienie świadomości od jej przedmiotu jako odróżnienie czasowe”²². Przy tym ten mój świat teraźniejszy osiągany jest nieodwracalnie i paradoksalnie „likwidacją” w nim Innego.

W rezultacie obecność i uczestniczenie Ja i Innego w debacie, Ja w Innym, Ja przez Innego i na odwrót, kształtuje się dosyć złożenie. Nie jest to zjawisko jednowymiarowe i jednoznaczne. Z jednej strony, Inny dla Ja to ten, kogo należy pokonać, zwracając się niekoniecznie bezpośrednio do audytorium, ale mówiąc o sobie, mówić także o nim tak, by został przez odbiorców wyprowadzony z tego czytelny i logiczny wniosek. Występujący musi więc nawiązać z audytorium kontakt o charakterze solidaryzującym i integrującym.

¹⁵ Tamże, 404–405.

¹⁶ Tamże, 406.

¹⁷ Tamże, 408.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, 411.

²⁰ Tamże, 405.

²¹ Definicja polityki zaproponowana przez O. von Bismarck'a.

²² G. DELEUZE: *Michael...*, s. 409.

Z drugiej strony, Inny – to ten, który otwiera przez siebie możliwość, nie tylko temu, co na jego tle i porównując do niego zmuszony jest mówić o sobie, no i tym, co bezpośrednio i wprost lub pośrednio i niejawnie mówiąc o nim oceniając go, Ja włącza w siebie, w swoją ważną do przekazania audytorium sferę, mając możliwość zakomunikować to, co byłoby niemożliwe do zakomunikowania, gdyby nie było obok Innego, wówczas zakomunikowanie tego nie byłoby takie proste.

Będąc miarą i środkiem w debacie zarówno dla Ja, jak i dla wszystkiego innego, Inny okazuje się ważnym i niezbędnym ogniwem niemal całego procesu politycznego, w którym odbywające się na oczach audytorium debaty są tylko małą częścią. I chociaż na ich bazie i w oparciu o to, co zobaczono i usłyszano wyciągany jest wniosek – uogólnienie i konstatacja. To zakończenie i podsumowanie ważnego, ale nie pierwszego i nie jedyne podziału politycznych sił i etapu procesu politycznego. To odniesienie w czasie i aktualizacja ma charakter dwukierunkowy i łączny – otrzymanego w momencie mówienia rezultatu i zwrócenia się ku przyszłości.

Wykorzystanie językowych wskaźników gramatycznych realizowanego w aktualizowanym momencie w czasie wydaje się ważne. Nieprzypadkowo G. Deleuze zaznaczył uobecnianie się rzeczywistości wtedy, kiedy Inny mówi. Za pomocą mówienia i słów dokonuje się i odbywa to, co powinno, będąc pierwotnie tylko możliwym, zaistnieć. Nieprzypadkowość ta poparta jest także jednocześnie tym, że polityka w powszechnej opinii jest realizowana za pomocą języka i słów. Polityka to właśnie te wymawiane przez uczestników procesu politycznego słowa, a zatem i sam język.

Na przykładzie debaty politycznej, w której udział wzięli znaczący politycy polscy, przyjrzymy się kwestii Ja kontra Adwersarz i spróbujemy odpowiedzieć na sformułowane w tytule monografii pytanie Kim Ty jesteś? Aby przybliżyć polskiemu czytelnikowi podejście do rozpatrywanego tu wspólnie materiału każdego z Autorów rozdziałów, w tym miejscu zamieszczone zostanie omówienie kluczowych fragmentów poszczególnych analiz.

Zdaniem Autora tekstu zatytułowanego *Wartościowanie i emocjonalność wypowiedzi D. Tuska i J. Kaczyńskiego z punktu widzenia wskaźników prozodyjno-fonetycznych* (Оценочность и эмоциональность высказываний Д. Туска и Я. Качиньского с позиции просодико-фонетических показателей) z pełnym przekonaniem można stwierdzić – bazując oczywiście na bogatej literaturze, której zarys przedstawiono w rozdziale –, że wartościowanie i emocjonalność są nierozzerwalnie związane ze stroną dźwiękową, akustyczną, intonacyjną mowy.

Z uwagi na to, iż rozpatrywana debata jest w języku polskim, do charakterystyki intonacji – a to jedno z podstawowych zadań, które stawia sobie Autor – wykorzystywana jest metodologia zaproponowana przez G. Demenko w pracy *Analiza cech suprasegmentalnych języka polskiego na potrzeby technologii mowy*.

Są to następujące typy intonacyjne: *niska rosnąca* (низкая восходящая), *wysoka rosnąca* (высокая восходящая), *pełna rosnąca* (полная восходящая), *niska opadająca* (низкая нисходящая), *wysoka opadająca* (высокая нисходящая), *pełna opadająca* (полная нисходящая), *równa* (ровная), *rosnąco-opadająca* (восходяще-нисходящая), *ekstra niska* (сверхнизкая).

Prozodyjno-fonetyczna analiza zakłada uwzględnienie trzech płaszczyzn mowy: artykulacyjnej, która charakteryzuje mechanizmy wymowy, percepcyjnej związanej z procesem odbioru oraz akustycznej dotyczącej parametrów fizycznych fal dźwiękowych. Melodyka, tempo, siła i jakość głosu są obiektem badań lingwistycznych, natomiast strona akustyczna – analizowana przy użyciu specjalnego oprogramowania komputerowego – także uwzględniona jest przez Autora rozważań co – jego zdaniem – zapewnia obiektywność i wiarygodność wniosków. Materiał dźwiękowy poddany jest opracowaniu przy pomocy programu PRAAT 6.0.43. Wyniki tego opracowania przedstawiają załączone intonogramy i oscylogramy. Oprócz analizy instrumentalnej wykorzystano metodę percepcyjną.

Ciekawym przykładem rozpatrywanego w Rozdziale wartościującego fragmentu są wypowiedziane przez D. Tuska słowa: *Dwa pytania, dwie błędne odpowiedzi*. Wzmocnienie negatywnej oceny oponenta mówiący osiąga poprzez kontrast rosnącego tonu w pierwszej części i opadającego – w części drugiej (obrazuje to załączony intonogram). Takim sposobem ujawnieni zostają dwaj uczestnicy komunikacji i ich wzajemny stosunek: „Ja, zadający pytanie i jednocześnie oceniający” vs „Ty, odpowiadający na pytanie, oceniany” oraz w rezultacie: „Ja zapytałem – Ty odpowiedziałeś (błędnie)”. Trzeba zatem mieć na względzie, że zadający pytanie ma wiedzę o danym przedmiocie, zna prawidłową odpowiedź. D. Tusk stawia się w taki sposób na pozycji eksperta, znawcy, a kontrkandydata stawia na pozycji ignorant. Ton wysoki – niski może także odzwierciedlać wyobrażenia na temat dobra – zła, gdzie wysoki znaczy „ja jestem dobry”, a niski: „Ty jesteś zły”. Dodatkową charakterystyką jest wyraźne wydłużenie samogłoski [a] w słowie *pytania* (patrz właściwy oscylogram). To właśnie na niej intonacyjny kontur osiąga szczyt, po którym następuje krótka pauza i drugi kontur z opadającym tonem. Dzięki temu wzmocnione i podkreślone zostaje obwiniające i wytykające błędy zabarwienie wypowiedzi.

Autor zauważa także, że wypowiedziane przez D. Tuska słowa stają się na przestrzeni debaty coraz głośniejsze, co można uznać za wskaźnik rosnącego w polityku rozdrażnienia. Kontury intonacyjne, przy pomocy których wyodrębniane są znaczące fragmenty, nabierają wyrazistości, a różnice w interwałach są bardziej uderzające. Ilustruje to przykład: *Dane statystyczne, bo Pan ucieka od konkretów, są kompromitujące dla was*, gdzie po raz kolejny uwidoczniła się tendencja do obniżenia tej części frazy, która zawiera negatywny kontekst: *...są kompromitujące dla was* (patrz końcowy fragment dołączonego intonogra-

mu). Temat: *dane statystyczne* wypowiedzany jest gwałtownie rosnącym tonem, podkreślając to (reemat), o czym ma być wypowiedziany – tonem opadającym – sąd wartościujący. Intonacji rosnącej na początku frazy towarzyszy wzmocnienie siły głosu – po krótkiej fazie słabego dźwięku na początku krzywej intensywności frazy zauważalny jest wyrazisty szczyt amplitudy. Omawiana fraza wymawiana jest głośno od początku do końca osiągając poziom natężenia dźwięku w granicach 84–87 dB (podczas gdy dla zwykłej rozmowy poziom ów wynosi 40 dB).

Wnioski z analizy są interesujące, bowiem obaj politycy wykorzystują zupełnie inne prozodyjne zabiegi dla wyrażenia oceny, a także ujawnienia swojego stanu emocjonalnego.

Za typowe dla D. Tuska można uznać użycie dosyć schematycznych, szablonowych konturów intonacyjnych, które tworzą regularnie powtarzane na zasadzie kontrastu rosnąco-opadające tony na początku wypowiedzi (oraz podczas wyodrębnienia wartościujących leksemów) i opadające na końcu. Intonacja finalizacji, charakteryzująca się tonem opadającym, pełni jeszcze jedną dodatkową funkcję – służy mianowicie jako środek wyrażenia pełnego przekonania, pewności odnośnie do głoszonych sądów na temat siebie samego (por.: *Ja znam receptę, ja znam odpowiedź na to pytanie*), jak i oponenta (np.: *To jest wstyd, to jest wstyd*).

Wśród cech prozodyjnych charakterystycznych dla wypowiedzania się Przewodniczącego PO należy wymienić szczególną pauzację. Jej podstawowym celem jest zwrócenie uwagi słuchaczy i przygotowanie ich do mającego nastąpić wprowadzenia znaczącej informacji o kontrkandydacie, zwłaszcza jeżeli ma to być jego krytyka (semantyczne pauzy). Kolejną cechą typową dla mowy D. Tuska jest akcentowanie przyimków w konstrukcjach wyrażających przyczynę i skutek działań oponenta bądź jego otoczenia, które mówiący ocenia negatywnie, z tendencją do podniesienia siły głosu.

W odróżnieniu od mowy kandydata opozycyjnego, J. Kaczyński obok prozodyjnych, wykorzystuje środki fonetyczne. Jest to przede wszystkim wydłużenie artykulacji zarówno samogłosek, jak i segmentów spółgłoskowych w słowach wartościujących, szczególnie w okolicznikach stopnia i miary, wyrażających intensywność negatywnych cech oponenta (por. *bardzo, zupełnie, kompletnie*). Znaczącymi w mowie Premiera są charakterystyki tembralne: ochrypliwy, zgrzytliwy tembr w połączeniu z tonem wysokim przy wyśmiewaniu, przytłumiony wraz z ostro opadającym przy jawnej, wyrażonej na poziomie leksykalnym, krytyce D. Tuska (np.: *straszne poglądy*).

Także w wypowiedziach J. Kaczyńskiego pauzy mają szczególne znaczenie. W niniejszej analizie nie udzielono tej kwestii specjalnej uwagi, ze względu na ich – często – charakter towarzyszący procesowi doboru słów i/lub zastanowienia. Cechą znacznie różnicującą mowę przedstawiciela władzy od wypowiedzi kontrkandydata jest liczba niewyraźnych sformułowań,

związanych z blokadą narządu mowy, która prowadzi w rezultacie do zniekształcenia ruchów artykulacyjnych przy wypowiedaniu konkretnego słowa lub do pojawienia się dodatkowych, pozbawionych znaczenia połączeń dźwiękowych. Może to świadczyć o zdenerwowaniu, utrudniającym prawidłową koordynację przy artykułowaniu.

Twierdzeniem wyjściowym kolejnych rozważań, które to poświęcone są tematowi niezwerbalizowanej charakterystyki oponenta politycznego w taktikach wybieranych przez uczestników debaty telewizyjnej (*Невербализованная характеристика политического оппонента в выбираемых участниками теледебатов коммуникативных тактиках*), jest fakt, że politycy biorący udział w debacie telewizyjnej podejmują próbę wpłynięcia na decyzję wyborców przy urnach, a tym samym i na sam rezultat nadchodzących wyborów, poprzez lokowany w dyskusji komponent autoprezentacji i charakterystyki oponenta. Potwierdzają to badacze danego gatunku telewizyjnego, pisząc o celu debaty, iż nie jest to bynajmniej przybliżenie się do prawdy czy też przekonanie siebie nawzajem. Wypowiedzi kierowane do współrozmówców w studiu albo prowadzącego program są przede wszystkim obliczone na obserwatorów, czyli widzów i potencjalnych wyborców. To właśnie oni mają zostać przekonani do racji mówiącego.

Novum niniejszych rozważań stanowi analiza tego fragmentu charakterystyki siebie samego oraz oponenta, która podawana jest w sposób niejawni, jako niewerbalizowana esencja skryta w tkance tekstu, czyli jako podtekst. Niejawni komponent uwarunkowany jest kulturowymi, naukowymi, aksjologicznymi, religijnymi i wieloma innymi poglądami mówiącego, a także oczywiście aktualnym przebiegiem dyskusji. Mając na uwadze możliwy odbiór podtekstu, bądź brak tego odbioru przez widzów, czy też odbiór niepełny, prezentowana praca jest próbą określenia przypisywanych sobie i adwersarzowi cech, które dzięki szczegółowej analizie można wychwycić w warstwie niejawnej.

Badaniu poddano wyodrębnione z debaty jednostki – komunikatywne taktyki, rozumiane tu jako konkretne etapy przyjętej przez mówiącego strategii, charakteryzujące się określonym zespołem środków wyrażenia, i dzięki temu dostępne analizie lingwistycznej. Zamyśl rozdziału stanowi opisanie niejawnego komponentu charakterystyki obu uczestników debaty w ramach poszczególnych taktyk oraz współzależności między konkretną taktyką i typowymi dla niej sposobami autoprezentacji i przedstawienia oponenta (klasyfikacja wypowiedzi w studiu wg kryterium strategiczno-taktycznego nie była celem Autorki).

Aktualny poziom opracowania problemu komunikatywnych strategii oraz taktyk, a co za tym idzie także ich systematyzacji, pozostawia wiele do życzenia, dlatego w niniejszej analizie są wykorzystane nie tylko istniejące w literaturze przedmiotu określenia, w razie konieczności przyswajane są autorskie nazwy taktyk i podawane ich definicje. 40 fragmentów pierwszej części debaty, z których 20 to słowa J. Kaczyńskiego, pozostałe 20 – D. Tuska,

Autorka zakwalifikowała jako jedną z ośmiu taktyk: akcentowania informacji negatywnej, akcentowania informacji pozytywnej, obietnicy, demaskowania, obelgi, przekierowania krytyki, uznania istnienia problemu, wskazania sposobu rozwiązania problemu.

Ilościowe dane wykorzystania taktyk w dyskusji umożliwiają wyprowadzenie pewnych wstępnych wniosków. O miejscu kandydatów na scenie politycznej informuje taktyka akcentowania informacji pozytywnej bądź negatywnej – o ile pierwszą stosuje Premier, aby zwrócić uwagę na osiągnięcia władzy, to drugą posługuje się polityk opozycji, ponieważ chce wytknąć błędy i wady obecnej koalicji rządzącej. D. Tusk częściej sięga po taktykę demaskowania, chociaż kontrkandydat także potrafi znaleźć winę u współrozmówcy. J. Kaczyński, jako przedstawiciel władzy, musi czasami przyznać, że istnieją problemy, które wskazuje prowadzący program czy współrozmówca, ale jednocześnie daje mniej lub bardziej konkretne obietnice. Obaj uczestnicy debaty podejmują próby zastosowania taktyki obelgi.

Kolejnym krokiem analizy jest opisanie każdego fragmentu dyskusji, zakwalifikowanego jako określona taktyka, wg jej (taktyki) markerów, czyli środków wyrażenia. Brane jest przy tym pod uwagę także miejsce analizowanych słów w debacie, ich ewentualne uwarunkowanie bezpośrednio poprzedzającą lub wypowiedzianą jakiś czas wcześniej repliką dziennikarza czy adwersarza. Głównym jednak elementem dociekań w ramach rozpatrywanych taktyk jest wyodrębnienie niezwerbalizowanego komponentu autoprezentacji i obrazu oponenta (często jednocześnie zakładana w podtekście wypowiedzi jest charakterystyka i Ja, i Innego).

Przykładowo, komentując odpowiedź współrozmówcy na temat wzrostu cen i zarobków pielęgniarek, D. Tusk wskazuje nieścisłości w wypowiedzi oponenta: *to nie jest kilkanaście procent i nie ma ... pielęgniarki, która zarabiałaby tysiąc kilkaset zł.* Jednocześnie podaje swoje dane, chcąc wytknąć kontrkandydatowi zdezinformowanie albo nieznajomość przedmiotu. Stopień nieuświadomienia Premiera w kwestiach kluczowych z punktu widzenia budżetu średnio statystycznego obywatela podkreśla konstrukcja z powtarzającymi się liczebnikami: *Dwa pytania, dwie błędne odpowiedzi.* W podtekście można doszukać się dodatkowych informacji o uczestnikach dyskusji. Przewodniczący partii opozycyjnej to człowiek bliski swoim rodakom, zarówno bezpośrednio (wspomniana pielęgniarka *Pani Ewa*), jak i pośrednio, co wynika ze znajomości warunków, w jakich żyje zwykły Polak (dane procentowe dotyczące podwyżki cen tych podstawowych artykułów). D. Tusk, jako działacz polityczny, potrafi wysłuchać wyborców, staje po ich stronie podejmując ważne dla nich kwestie (jak chociażby w omawianej debacie, konfrontując tę kwestię z przedstawicielem władzy). Kontrkandydat – to człowiek daleki od problemów przeciętnego mieszkańca kraju, nie wie co dzieje się z gospodarką Polski (ceny szybko rosną,

a ludzie mało zarabiają). Można odnieść wrażenie, że Premier w kolejnej kadencji nie będzie rozwiązywać problemów, o których istnieniu po prostu nie wie.

Powyższa wypowiedź zakwalifikowana została jako taktyka demaskowania, która ma na celu wskazanie konkretnej winy przypisywanej przez mówiącego swojemu oponentowi. Demaskowanie jest najczęściej instrumentem bezpośredniej charakterystyki negatywnej. Wśród markerów pozwalających zakwalifikować dany fragment jako taktykę demaskowania trzeba wskazać: syntaktyczne konstrukcje powtórzenia, demaskujące środki leksykalne, dane ilościowe, wskazujące winę oponenta oraz demaskujące przeciwstawienia. Są to typowe dla wypowiedzi D. Tuska kompozycje markerów danej taktyki.

Podsumowaniem analizy jest opis zarysowanych niewerbalnie obrazów uczestników debaty. Wyodrębnione charakterystyki odzwierciedlają, zdaniem Autorki, nie informację o konkretnym polityku (czyli o Premierze J. Kaczyńskim i kandydacie opozycji D. Tusku), ale informację o pewnym typie działacza politycznego. Takie podejście do rozpatrywanej kwestii opiera się na twierdzeniu, że dyskutanci w studiu telewizyjnym projektują obraz siebie samego, który powinni zobaczyć inni (a nie swoją prawdziwą twarz), podobnie jak tworzą wizerunek oponenta, prezentując go w określonym świetle. Projekcje obrazów składają się z cech właściwych wielu politykom. Łącząc się w pewne konfiguracje cechy te tworzą obrazy-wyobrażenia o typach działaczy politycznych.

W opisie podsumowującym cztery niewerbalnie zarysowane w debacie obrazy obu rozmówców (cztery, ponieważ każdy z polityków projektuje siebie samego i każdy z nich charakteryzuje przeciwnika) cechy charakterystyki pogrupowano wg trzech obszarów: zwolennik pozycji ideologicznych (system wartości, poglądy religijne itp.), działacz polityczny i kandydat na wyborach (sposób zachowania się na scenie politycznej) i człowiek (cechy charakteru, doświadczenie życiowe). Przedstawieniu poszczególnych cech układających się w obrazy towarzyszy wskazanie na taktykę i konkretną wypowiedź (cyfra zamieszczona w nawiasie), która pozwoliła daną cechę ujawnić.

I przykładowo – kontynuując już w tym miejscu analizę słów Tuska – obraz Ja i projektowany przez niego obraz Innego zamieszczamy poniżej.

D. Tusk propaguje liberalny kierunek rozwoju gospodarki, co jego zdaniem pozwoli rozwiązać problem masowej emigracji (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 1). Jednocześnie Przewodniczący PO jest mistrzem w tym, czym się zajmuje – rozumie on, że w warunkach polskich konieczne jest połączenie liberalnej gospodarki i solidarnej polityki społecznej (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 3).

Przedstawiciel partii opozycyjnej występuje jako działacz polityczny i kandydat na wyborach, któremu – jeśli w ogóle można coś zarzucić – to tylko jakieś nieudane sformułowanie (taktyka przekierowania krytyki: 1). Jednocześnie sam on potrafi w porę zrobić konkretną wymówkę oponentowi (taktyka obelgi: 1),

nie marnując okazji, by ocenić działania obecnej władzy (taktyka obelgi: 3). Przewodniczący PO przeciwstawia się kłamstwu w sferze polityki (taktyka demaskowania: 4), z uporem walczy o prawdę, poprawiając za każdym razem błędne wypowiedzi współmówcy (taktyka demaskowania: 6). Należy powiedzieć, że D. Tusk jest dobrze przygotowany do debaty przedwyborczej (taktyka demaskowania: 9), ma pojęcie o kierowaniu państwem i potrafi bronić swego zdania (taktyka demaskowania: 3).

D. Tusk interesuje się problemami zwykłych ludzi, np. kwestią mieszkań (taktyka demaskowania: 8). Oprócz tego, jest on w bliskich relacjach ze współobywatelami, dzięki czemu może zrozumieć pozycję każdego człowieka, właściwie ocenić sytuację i znaleźć rozwiązanie problemu (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 4), umie wsłuchiwać się w głos wyborców (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 5), stając po ich stronie (taktyka demaskowania: 2). Przewodniczący PO jest zwolennikiem sprawiedliwego i równego dialogu władzy ze wszystkimi obywatelami, niezależnie od ich zawodu, statusu finansowego i socjalnego (taktyka demaskowania: 5), popiera konieczność współpracy państwa z sektorem prywatnym (taktyka demaskowania: 11).

Przewodniczący PO to polityk odpowiedzialny (w tym za pieniądze podatników), wiedzący, co wypada, a czego nie wypada robić zajmując wysokie stanowisko państwowe (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 6), nie nadużywający pieniędzy państwowych, nie czerpiący korzyści dla siebie wynikających ze stanowiska służbowego (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 4). D. Tusk wie, jak powinni pracować politycy i jak to wygląda w innych krajach (taktyka demaskowania: 10), i – co ważne – jest kompetentnym politykiem poziomu międzynarodowego (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 5).

Jednocześnie D. Tusk przedstawiony jest w podtekście jako zwykły człowiek (jak większość obywateli), nie czujący potrzeby zapewniania sobie ponadprzeciętnego komfortu (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 4), ponieważ cechuje go skromność i umiar (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 6). Wie, jak żyje się zwykłym obywatelom (taktyka demaskowania: 2) i z jakimi problemami przychodzi im się mierzyć (taktyka obelgi: 1). Można powiedzieć także, że polityk opozycyjny posiada zdolność współczucia i cechuje go troska o współobywateli (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 5).

W podtekście wypowiedzi D. Tuska o J. Kaczyńskim wyraźnie zarysowuje się antyliberalny stosunek Premiera do gospodarki Polski (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 3), co pociąga za sobą negatywne konsekwencje, np. prowadzi do emigracji ekonomicznej (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 1). Oprócz tego, przedstawiciel władzy jest owładnięty maniacką ideą walki z układem (taktyka obelgi: 1).

To typ polityka, który nie jest zdolny do polepszenia sytuacji w kraju wskutek swojego schematycznego myślenia o Polsce (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 3), obojętności na to, co się dzieje i niesposobności do wyciągnięcia wniosków (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 4). J. Kaczyński izoluje się od ludzi (taktyka demaskowania: 8), nie zna problemów zwykłych obywateli, i dlatego nie jest zainteresowany ich rozwiązywaniem (taktyka demaskowania: 2), a jeśli już – to niekonsekwentnie i wybiórczo (taktyka demaskowania: 5). Ogólnie dąży do realizacji swoich własnych celów i tylko wtedy zwraca uwagę na opinię publiczną, gdy w dialogu z władzą biorą udział grupy zawodowe, za którymi stoją potężne związki zawodowe (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 5).

J. Kaczyński, aby utrzymać władzę w swoich rękach, przypisuje sobie nie swoje zasługi (taktyka demaskowania: 3), przedstawia sytuację tak, jak to w danej chwili jest dla niego wygodne (taktyka demaskowania: 4), nie chce pokazać, że zrobiono bardzo mało, nie przytacza więc dokładnych danych ilościowych, być może nawet nimi nie dysponuje (taktyka demaskowania: 9). Jest skłonny do dawania obietnic bez pokrycia – tylko dlatego, aby dojść do władzy, zadeklarował budowę trzech milionów mieszkań (taktyka obelgi: 1). Oprócz tego Premier nie radzi sobie ze swoimi obowiązkami – kwestia wspomnianych wyżej mieszkań (taktyka obelgi: 3). W sporze politycznym wykorzystuje argumenty mało istotne (taktyka przekierowania krytyki: 1).

Przedstawiciel władzy źle kieruje państwem (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 2). Niewłaściwie dobiera sobie współpracowników, którzy mogliby, jeśli by byli w stanie, należycie przygotować go do przedwyborczego wystąpienia publicznego – tacy właśnie współpracownicy odpowiadają za bieżące sprawy państwa (taktyka demaskowania: 6). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w kwestii infrastruktury transportowej (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 5 i taktyka demaskowania: 10).

Niejawnie w wypowiedziach D. Tuska kontrkandydat przedstawiony jest jako polityk nieodpowiedzialny, nadużywający swojego stanowiska (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 4), bez skrępowania korzysta z nienależących do niego dóbr (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 6). Z tego wynika, że Premier lubi żyć na wysokiej stopie (taktyka wskazania sposobu rozwiązania problemu: 6) i bardzo ceni komfort (taktyka akcentowania informacji negatywnej: 4).

W rozdziale ostatnim – *Ja vs Inny w warunkach politycznego kontroddziałania (Я vs. Другой в условиях политического контрвзаимодействия)* – podjęto próbę wyodrębnienia ze wzajemnej relacji aktywnych uczestników debaty ich wyobrażeń o sobie samym i o współroz mówcy. Zdaniem Autora trzeba zauważyć, że mamy do czynienia z turniejem na podobieństwo średniowiecznych turniejów rycerskich. Zadaniem polityka jest więc zrzucenie konkurenta, żeby samemu na jego tle i jego kosztem wznieść się w rankingu,

a dokładniej w oczach wyborców. Mowa więc tu o dominacji jednego nad drugim.

Podczas „turnieju” konkurent, okazując się koniecznym i równym uczestnikiem, nie tylko nie może być wyłączony z gry, aby występujący miał możliwość pozostania z publicznością sam na sam (co nie jest oczywiście przewidziane formatem przedwyborczej debaty politycznej), a – na odwrót – ma być wciągnięty do rozmowy. Konkurent staje się współrozmówcą, ku któremu mowa jest kierowana, któremu zadawane są pytania i od którego oczekiwana jest odpowiedź, ale także obiektem – wypowiedzianej krytyki, formułowanych komentarzy, przytaczanej jawnej oraz skrytej oceny.

Mało tego, mówiąc o sobie, o swoich propozycjach, poglądach, rozumieniu istniejącego stanu rzeczy, planach, programie, występujący czy to adresując mowę do konkurenta, czy tego nie czyniąc, zwracając się do niego, czy też go ignorując, faktycznie ma konkurenta na względzie. Ja staje się nie tylko miarą, ale także oceną Innego. To samo zachodzi w kierunku odwrotnym. To, co on mówi o siedzącym obok Innym, służy mu jako dodatkowy i dosyć istotny środek, by zakomunikować o sobie coś ważnego.

Proces ten jest wzajemnie ukierunkowany i zwrotny. Inny okazuje się absolutnie koniecznym dla Ja. Z jego pomocą, w umiejętnie i prawidłowo pokierowanym dialogu, występujący osiąga pożądaną rezultat. To nie tylko „chłopiec do bicia” czy ten właśnie przeciwnik, którego należy wybić z siodła i zrzucić z konia, powalić na ziemię i nie pozwolić mu się podnieść. To – jakkolwiek dziwnie by to zabrzmiało – przede wszystkim „współpracownik” (ale nie współnik).

W debacie w warunkach restrykcyjnie reglamentowanego pojedynku konkurenci są zmuszeni do współpracy, realizując zadanie nadrzędne. Ta wymuszona współpraca niesie potencjalnie i pozytywny, i negatywny komponent w rodzaju środków wzajemnie ukierunkowanej i zwrotnej autoprezentacji. Ja sam jestem w stanie się zniszczyć lub wznieść, tak samo jak jestem w stanie zniszczyć lub wznieść tego Innego. I na odwrót. Ja może wykorzystać szanse, jakie daje mi Inny, umiejętnie przekuć je na swoją korzyść. I na odwrót. Ale nie wykorzystane szanse mogą obrócić się przeciw niemu. Ta broń jest podstępna, obosieczna.

Tym samym wygrana w debacie uwarunkowana jest umiejętnością autoprezentacji. Takiej, by z niej wypływała ocena, by kibice i sędziowie w jednej osobie mogli wyciągnąć wnioski i zdecydować, komu z dwojga kandydatów można przekazać swój głos, kto bardziej zasługuje na poparcie. Takiej, która mówi przede wszystkim o Innym, o tym siedzącym naprzeciwko konkurencie i tym absolutnie koniecznym współpracownikowi na zasadzie odpychania i jednocześnie przyciągania, albo – inaczej mówiąc – odpychającego przyciągania.

W przedwyborczych, przeprowadzanych na oczach „całej opinii publicznej” debatach-turniejach wzajemnie oddziałujące na siebie komponenty to:

1) Negatywna opinia o tym, czym jest polityka i czego chcą politycy w rzeczywistości, a nie w swoich deklaracjach.

Słuchacz z góry wie swoje (choć czasem udaje lub daje się uwieść urokowi publicznego i umiejętnie prezentowanego wystąpienia medialnego), że polityka to sprawa brudna, politycy kłamią, wcale nie myślą o dobru narodu i interesie państwa, tylko rwą się – opluwając i deptając się nawzajem po drodze – do źródła przywilejów i w pierwszej kolejności korzyści majątkowych. Chcą zabezpieczyć siebie i swoją rodzinę, potem także przyjaciół, stronników i ludzi z jakichś względów im potrzebnych.

Z drugiej strony rzecz ujmując, ta negatywna opinia o polityce i politykach może być wykorzystana – i często tak się właśnie dzieje – jako broń i jako środek w walce z konkurentem, aby odnieść nad nim moralne i polityczne zwycięstwo.

2) Pozytywny i dający nadzieje apelacyjny optatyw polityczny (апеллятивный политический оптатив).

Przytoczona w punkcie pierwszym opinia negatywna nieuchronnie znajduje oddźwięk w tym, co i jak uczestnik debaty ma zamiar zakomunikować, gdyż nie może on nie brać jej pod uwagę. Dlatego podstawowe zadanie uczestnika debaty to apelowanie do optatywu, do tego, jaka polityka powinna być (ale nie jest, jednak o tym można nie wspominać, by nie dotyczyć kwestii nieprzyjemnych), jaka jest w ideale. Może to być apelacja zarówno bezpośrednia i jawna, jak i wyprowadzana logicznie z tego, o czym w danym momencie wystąpienia jest mowa.

3) Występujący.

Uczestnik debaty, wypowiadający się tu i teraz oraz w przeciągu całej rozmowy w studiu, która wydaje się być dialogiem (pytania prowadzącego i odpowiedzi na nie, wymiana replik z kontrkandydatem), ale jest w rzeczywistości wieloplanową strukturą (zwracanie się do siedzących w studiu, do szerokiej publiczności przed ekranem, komentarze do odpowiedzi, pytania do prowadzącego).

4) Kontrkandydat.

Drugi uczestnik debaty, będący także występującym z tymi samymi prawami, możliwościami i pełnomocnictwami, tj. mający równe prawa, w związku z tym i występujący, i kontrkandydat to za każdym razem role dwóch konkurujących uczestników.

5) Audytorium.

Składa się ono z dwóch nierównych części: a) obecnych w studiu, mogących wygłaszać krótkie repliki czy reagować krzykiem albo buczeniem, zarówno wyrażając akceptację, jak i jej brak, b) telewizywnie pozbawieni możliwości współudziału, ale od których zależy sukces wyborczy i dla których, czy też w imię których, debata jest organizowana.

6) Istniejący stan rzeczy.

7) Stan proponowany, zarysowywany, obiecywany.

Dziennikarz prowadzący program nie jest uwzględniony jako jeden z komponentów z uwagi na to, że chociaż zadaje przygotowane wcześniej pytania, pilnuje porządku i czasu wystąpień, jest neutralny i komentuje przebieg zdarzeń, to nie ma on jednak wpływu na istotę debaty.

Przytoczymy fragment analizy materiału, aby pokazać ową relację Ja vs Inny w warunkach politycznego kontroddziaływania oraz jak to, o czym tu mowa, znajduje odzwierciedlenie w postaci siedmiu wymienionych wyżej komponentów. Jako przykład posłuży wypowiedź J. Kaczyńskiego będąca odpowiedzią na pierwsze zadane przez prowadzącą pytanie (patrz Załącznik).

Występujący wychodzi od 'istniejącego stanu rzeczy', mówiąc o sobie jako o My (komponent 'występujący'), pośrednio o siedzącym naprzeciw 'konkurencji', kierując swoje wystąpienie do 'audytorium' i odnosząc jej 'negatywną opinię o polityce i politykach' właśnie do niego. Tym sposobem określa siedzącego w studiu drugiego polityka jako 'dwulicowego, mającego ambicje, nie przebijającego w środkach w dążeniu do celu, ale którego władza jest celem samym w sobie, ponieważ dąży on do niej aby zaspokoić swoje wygórowane ambicje, a nie w imię dobra wspólnego i interesów społeczeństwa'.

Ofensywnymi komponentami są w tym wystąpieniu 'istniejący stan rzeczy', przepuszczony przez komponent 'występujący' wraz ze zwróceniem uwagi na to, jakim politykiem być należy – komponent 'pozytywny apelacyjny optatyw polityczny', utożsamiany tu z Ja – w jego niejawnym póki co przeciwstawieniu Innemu (komponent 'kontrkandydat'), który powiązany jest z 'negatywną opinią na temat polityki i polityków', jako że podlega przeciwstawieniu pozytywowi 'optatywu'. Tym samym już w pierwszej wypowiedzi zaczyna współdziałać sześć komponentów z siedmiu.

Siódmy komponent 'proponowany stan rzeczy' pojawia się od razu w kolejnym wystąpieniu, wsparty przez wszystkie poprzednie i z nich wypływający. Wypowiedź, która zawiera jednoczesne i równoległe odnoszące się do Ja i Innego charakterystykę i ocenę obu polityków. Opis Ja jako 'tego, który za cel obrał troskę o dobro społeczne i narodowe, kto wie, jak to zrobić, ponieważ przemyślał, wytyczył, zaproponował właściwą drogę, opartą na polityce realnej, która już dała i daje rezultaty, która łączy szybki wzrost i rozwój zarówno gospodarki jak i wsparcia dla najbiedniejszych, czyli tych, którzy przegrali i stracili na wroście lat poprzednich, kiedy to nie liczone się z ich interesami'.

I łącznie z tym, równoległe i jednocześnie, ocenę i charakterystykę – zarówno bezpośrednio, jak i poprzez Ja – Innego. On, przeciwnie, 'nie wie, co jest w rzeczywistości potrzebne społeczeństwu, a dokładniej nie chce tego wiedzieć, gdyż troszczy się o interesy grup dobrze zabezpieczonych finansowo i materialnie, i dlatego silnych, będących w stanie udzielić mu poparcia. Interesy społeczeństwa w ogóle i tym bardziej interesy słabych ignoruje, czyli faktycznie, sprawy tych najbardziej potrzebujących wsparcia państwa, którym

ono się należy, ponieważ nie są oni w stanie zmierzyć się samodzielnie z prawami nieuregulowanej gospodarki z powodu braku koniecznych do tego środków’.

Podsumowując, już z pierwszych słów wypowiedzi J. Kaczyńskiego zaczyna wyłaniać się jawny i nieskrywany obraz Ja jako ‘obrońcy słabych i uciskanych’ i kontrkandydata jako ‘niegodziwego, niemającego skrupułów, broniącego interesów silnych, aby zaspokoić swoje ambicje politykiera’.

Przechodząc do wniosków dotyczących obrazów Ja i Innego w odzwierciedleniu i wykonaniu przez każdego z nich, możliwe jest wyprowadzenie uogólnień na bazie określonych wcześniej cech, a następnie skonstruowanie prawdopodobnych modeli dla Ja i Innego odnoszące się do występujących w debacie polityków. Biorąc np. pod uwagę wypowiedzi J. Kaczyńskiego, zauważamy, że Ja jest:

- 1) Przewidujący i dalekowzroczny;
 - 2) Pewny siebie i swoich zdolności;
 - 3) Zasługuje na to, by być liderem;
 - 4) Efektywny i kompetentny;
 - 5) Niezawodny obrońca słabych;
 - 6) Wyjątkowy ze względu na wszystkie te cechy;
 - 7) Otwarty i szczery;
 - 8) Wierny swoim słowom i konsekwentny;
 - 9) Wie jak i przystępuje do naprawy popsutego przez innych stanu rzeczy;
- natomiast Inny:

- 1) Nie ma skrupułów;
- 2) Władza jest dla niego celem samym w sobie;
- 3) Uprzedzony i fałszywy;
- 4) Nie przebiera w środkach;
- 5) Niegodziwy i z przerośniętymi ambicjami;
- 6) Stoi po stronie silnych, niszcząc przy tym słabych;
- 7) Radykalny i krótkowzroczny;
- 8) Mówi o korzyściach dla społeczeństwa, ale w rzeczywistości stoi na straży swoich i partyjnych interesów.

Charakterystyka w stosunku do Ja składa się z dwóch konsekwentnych i współdziałających kręgów. W pierwszym pojawia się on jako wyjątkowy we wszystkim (A), ponieważ jest efektywny i kompetentny (B), przewidujący i dalekowzroczny (C), dlatego właśnie zasługuje na to, by być liderem (D). W drugim – jako niezawodny obrońca słabych (A), otwarty i szczery (B), wierny swoim słowom i konsekwentny (C), wiedzący jak i przystępujący do naprawy popsutego przez innych stanu rzeczy (D).

Pierwsza pozycja w każdym z tych dwóch kręgów mieści w sobie wszystkie pozostałe i je obejmuje według schematu $A > (B < C) > D$. Pierwszy krąg charakteryzuje Kaczyńskiego jako człowieka wyjątkowego i zasługującego na pozycję lidera. Drugi – jako działacza społecznego i państwowego. Łącząc

się między sobą i współgrając, kręgi zawierają pozycję włączenia w stosunku do A, uogólnienia w stosunku do D, motywującej skłonności w stosunku do C i popierającego ją rozszerzenia w stosunku do B.

Charakterystyka Innego przez Kaczyńskiego ogniskuje się wokół jego cech osobistych, jako nieodpowiedniego z wielu względów pretendenta do władzy, co, choć nie jest nazwane wprost, stoi za wszystkim pozostałym, i można rozpatrywać jako włączający i uogólniający stan. Inaczej mówiąc, jako pozycję A. Inny dlatego też nie zasługuje na władzę (A), gdyż jako polityk nie ma skrupułów (B), jest niegodziwy i ma przerośnięte ambicje (C), uprzedzony i fałszywy (D), nie przebiera w środkach (E), a władza jest dla niego celem samym w sobie (F). To jest krąg, który objaśnia przyczyny jego nieodpowiedniości. I krąg drugi – oczekiwane skutki, jako działacza: ponieważ stoi po stronie silnych, niszcząc przy tym słabych (G), to zawsze tylko mówi o korzyściach dla społeczeństwa, ale w rzeczywistości stoi na straży swoich i partyjnych interesów (I) i jest w tym też radykalny i krótkowzroczny (K).

Otrzymamy schemat, który ma następującą postać: $/A/>\{(B+C+D+E)<F\}\leftrightarrow\{(G>I)>K\}$. I będzie to schemat wewnętrznego rozprze-strzenia się w każdym, w budowie 1(5+3). W odróżnieniu od schematu dwutaktowo-cyklicznego odzwierciedlenia w stosunku do Ja. Mając na uwadze intencjonalność zawartą w budowie schematów, to charakterystykę Ja można by było określić jako obronno-popierającą (cykl + jeszcze jeden taki sam, potwierdzający cykl).

Zaprezentowane tu trzy ujęcia tematu *Kim Ty jesteś? Ja kontra Adwersarz w polskiej debacie przedwyborczej. Język a rzeczywistość w kategoriach ekspresji, polityki, ideologii* oczywiście go nie wyczerpują. Autorzy mają nie mniej jednak nadzieję, że przyczynili się swoimi badaniami do wypełnienia pewnej luki w literaturze naukowej poświęconej danej problematyce.